



Sygn. akt II CSK 19/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 października 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Henryk Pietrkowski (przewodniczący)

SSN Agnieszka Piotrowska

SSA Barbara Trębska (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa A. Ł.
przeciwko M. K.
o ochronę dóbr osobistych i zapłatę,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 8 października 2014 r.,
skargi kasacyjnej powódki
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 3 lipca 2013 r., sygn. akt I ACa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu w (...) do ponownego rozpoznania i orzeczenia o
kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

A. Ł. wniosła o nakazanie M. K. opublikowanie na głównej stronie portalu internetowego [www.\[...\].pl](http://www.[...].pl) oświadczenia o treści przez nią wskazanej, usuwającego skutki naruszenia jej dóbr osobistych, dostępnego dla użytkowników Internetu przez

tydzień oraz opublikowanie takiego oświadczenia na antenie radia T przez dwa kolejne dni podczas serwisów informacyjnych. Wniosła także powódka o nakazanie pozwanemu zaniechania dalszych naruszeń jej dóbr osobistych, zasądzenie na jej rzecz kwoty 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz 5.000 zł na rzecz Fundacji (...).

Pozwany wnioskował o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na jego rzecz zwrotu kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 6 grudnia 2012 r. Sąd Okręgowy w (...) nakazał pozwanemu złożenie oświadczenia w formie ogłoszenia na głównej stronie portalu internetowego [www.\[...\].pl](http://www.[...].pl) na okres jednego tygodnia, o treści: „M. K. - dziennikarz radia T przeprasza Panią Redaktor A. Ł. za opublikowanie w dniu 6.03.2009 r. w artykule pt.: „Nepotyzm i (...)”, w dniu 16.06.2009 r. w artykule pt.: „P.: będą wnioski do prokuratury (...)”, w dniu 29.06.2009 r. w artykule pt.: „Nieprawidłowości w (...)”, a także w dniu 7.10.2009 r. w artykule pt.: „Wszechstronna (...)” treści, które naruszały godność i dobre imię A. Ł. oraz narażały ją na utratę zaufania publicznego niezbędnego do wykonywania zawodu, a które to treści powtarzane były na antenie radia T, w tym w serwisach informacyjnych tej stacji.”; nakazał pozwanemu złożenie oświadczenia o powyższej treści w formie komunikatu radiowego, emitowanego na antenie radia T, odczytywanego przez lektora tej stacji, w trakcie serwisów informacyjnych o pełnych godzinach w ciągu dwóch kolejnych dni od daty i godziny pierwszej emisji. Ponadto zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 2.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz na rzecz Fundacji (...) kwotę 1.000 zł tytułem sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny; w pozostałym zakresie powództwo oddalił i orzekł o kosztach postępowania.

Sąd ustalił, że w dniu 6 marca 2009 r. na portalu [...]pl. ukazał się artykuł pozwanego pt.: „Nepotyzm i (...)”. W jego nagłówku pozwany zadał pytanie, czy w (...) ośrodku (...) dochodziło do wielomilionowych malwersacji finansowych. Odwołał się do informacji dotyczącej zleconego przez władze (...) S.A. audytu w (...) oddziale (...). Zacytował wypowiedzi B. N. z zakładowej Solidarności (...) w (...). Następnie odniósł się do pisma, które anonimowo przekazali mu pracownicy (...) oddziału (...), z którego miało wynikać, że głową „biznesu” była kierownik

redakcji programów regionalnych, która oprócz wynagrodzenia za pełnioną funkcję miała pobierać pieniądze za programy, których realizację sama sobie zlecała. Wskazano też, że zdaniem pracowników (...) zaprzyjaźniony z panią kierownik redakcji programów regionalnych oświetleniowiec potrafił „wyciągnąć” nawet 50.000 zł miesięcznie, co łączyło się z tym, że innym pracownikom odbierano pracę. W końcowej części publikacji pozwany podał, że 80.000 zł miał też podobno zgarnąć z kasy ośrodka syn pani kierownik za przygotowanie scenografii programu informacyjnego T.

W dniu 16 czerwca 2009 r. na portalu [...]pl ukazał się kolejny artykuł autorstwa pozwanego pt.: „P.: będą wnioski (...)”, w którym ponownie podniesiono, że kierownik programu regionalnego miała być głową „interesu” i dopisywać się do programów, aby otrzymać z tego tytułu honorarium, a także zlecać pracę swojemu synowi, który - wg pracowników (...) – miał wykonać scenografię do programu T. za 80.000 zł oraz, że zaprzyjaźniony z panią kierownik oświetleniowiec potrafił „wyciągnąć” nawet 50.000 zł miesięcznie. Informacje te przytoczono także w trzecim artykule pozwanego „Nieprawidłowości w (...)”, który ukazał się 29 czerwca 2009 r. na portalu [...]pl. W dniu 7 października 2009 r. ukazał się czwarty artykuł pozwanego pt.: „Wszechstronna kierownik, jej szefowa, (...)”. W części wstępnej podano, że (...) ośrodek telewizji, to idealne miejsce by dać zarobić rodzinie i znajomym. Autor ponownie nawiązał do anonimu pracowników. Powtórzył, że kierownik redakcji programu regionalnego sama sobie zlecała i płaciła za programy, jej syn - student bez doświadczenia - dorabiał na tworzeniu scenografii m.in. T., że wśród najlepiej zarabiających w (...) telewizji był oświetleniowiec, prywatnie partner życiowy A. Ł. W części artykułu zatytułowanej „Nadspodziewanie wszechstronna pani kierownik” autor odwołał się do wniosków znanego mu audytu w (...) oddziale (...) i podał, że najskuteczniejsza w zapewnianiu sobie i swoim bliskim godziwych zarobków w publicznej telewizji była A. Ł., kierownik redakcji programu regionalnego. W latach 2007 - 2009 za przyzwoleniem dyrektora ośrodka J. H., członka zarządu (...) S. S. oraz kolejnych prezesów (...) – U., W. i F., realizowała intratne zlecenia programów dla regionalnej i ogólnopolskiej anteny z naruszeniem wewnętrznego regulaminu (...), zarabiając na tym ekstra co najmniej 36 tys. zł. W podtytule publikacji „Ulubiony oświetleniowiec kierownik Ł.

zarabia kokosy” autor wskazał, że przy produkcjach powódki bardzo często znajdował zatrudnienie K.Ż., operator - oświetleniowiec, który zdaniem dziennikarza, co powszechnie też wiadomo w (...), jest partnerem życiowym powódki. Zarzuty wobec powódki oraz informacje z jej osobą łączone ogłoszono również na antenie radia T w serwisach informacyjnych tego radia.

O nieprawidłowościach w (...) oddziale (...) pozwany dowiedział się na początku marca 2009 r. w przypadkowej rozmowie z jednym z jego pracowników. Kontaktował się następnie z ówczesną pełniącą obowiązki dyrektora (...) L. B., która poinformowała go, że zleciła przeprowadzenie audytu. W dniu 4 marca 2009 r. pozwany otrzymał od znanego mu z widzenia pracownika (...) oddziału telewizji anonimowy list mający pochodzić od pracowników (...) w (...). Treść anonimu, wskazywała na to, że powódka sama sobie jako kierownik redakcji regionalnej miała przydzielać programy, realizować je i wyceniać. Nadto miała pobierać dodatkowe wynagrodzenie na podstawie zezwoleń członka zarządu S.S. i to w kwotach ok. 20.000 - 30.000 złotych miesięcznie. W anonimie poruszono również problematykę zarobków faworyzowanego K. Ż., w tym nierówny rozkład pracy oraz zdaniem autorów anonimu nieuzasadnione różnicowanie płacy. W treści anonimu podano również, że powódka zatrudniała swojego syna J. L., który jako student zrobił scenografię do T. za kwotę 80.000 zł.

Przed pierwszą publikacją, pozwany bezskutecznie próbował skontaktować się z J. H., do lutego 2009 r. dyrektorem (...) ośrodka (...) oraz z powódką. Powódka poinformowała go, że nie zamierza odnosić się do treści anonimowego listu. Pozwany kontaktował się również z ok. 10 - 12 osobami z (...), w tym z B. N. z zakładowej Solidarności. Tylko ta osoba otwarcie z nim rozmawiała i zgodziła się na publikację jej funkcji oraz danych osobowych. Z pozwanym rozmawiał także M. N., pracownik (...) ośrodka (...). Pozwany nagrywał rozmowy z pracownikami (...), a następnie sporządzał ich transkrypcje z zachowaniem w tajemnicy danych osobowych rozmówców. W dniu 9 marca 2009 r., a więc już po pierwszej publikacji pozwanego, przed budynkiem (...) w (...) odbył się protest pracowników. Jego podłożem były pogłoski, że dyrektorem (...) ośrodka (...) ma zostać powódka. Pozwany był w tym dniu wśród pracowników ośrodka i rozmawiał z nimi nagrywając rozmowy.

W czasie, gdy powódka była kierownikiem redakcji programów regionalnych w (...) oddziale (...) posiadała znaczne grono przeciwników jej stylu zarządzania. Pracownicy uskarżali się na emocje, którymi kierowała się przy doborze współpracowników do poszczególnych programów czy projektów. Wskazywali, że decyzje zawodowe powódki podyktowane są sympatią lub jej brakiem w stosunku do danego pracownika. W ocenie części pracowników z winy powódki poszczególni pracownicy byli nierównomiernie obciążani pracą, co z kolei miało przełożenie na duże zróżnicowanie zarobków. Przykładem tego była powszechnie głoszona opinia wśród pracowników, że K. Ż. - oświetleniowiec, był najlepiej opłacanym pracownikiem, co miało wynikać nie tyle z jego wysokich kwalifikacji zawodowych, ale z tego, że pozostaje on w zażyłych stosunkach z powódką. Do działaczy związkowych Solidarności docierały również informacje, że powódka sama sobie zleca programy, dopisuje się do programów i to bez świadczenia pracy w tym zakresie, w celu otrzymywania dodatkowych honorariów. Wobec tego, że wśród większości pracowników (...) w (...) nieznane były warunki na jakich syn powódki zrealizował projekt scenografii do programu informacyjnego T. ugruntowało się przekonanie, że w związku z tym otrzymał on znaczne honorarium z tego tytułu, nawet sięgające 80.000 zł. Opisane sytuacje, które łącznie składały się na negatywną ocenę kadry pracowniczej zachowania powódki jako kierownika redakcji programów regionalnych były przyczyną protestu pracowników (...) w (...) z dnia 9 marca 2009 r. Z audytu przeprowadzonego z inicjatywy L.B-D. wynika, że powódka w 2007 r. zawarła z (...) trzy umowy o dzieło i jedną umowę zlecenia, a ich wartość wynosiła 16.000 zł brutto. W 2008 r. (...) zawarło z powódką dziesięć umów cywilnoprawnych o łącznej wartości 16.400 zł brutto. W 2009 r. powódka na podstawie umowy o dzieło zawartej w dniu 1 stycznia 2009 r. otrzymała kwotę 3.600 zł brutto. W wystąpieniu pokontrolnym Biura Audytu i Kontroli Wewnętrznej (...) SA z dnia 26 maja 2010 r. stwierdzono naruszenie zasad funkcjonowania wewnętrznego systemu producenckiego przy podpisywaniu umów z powódką. Audytorzy zakwestionowali dziesięć umów cywilnoprawnych z trzech lat podpisanych na odpłatne autorstwo scenariusza lub reżyserię, uznając, że naruszały one postanowienia uchwały producenckiej. Zdaniem audytorów uchwała producencka została naruszona także przez zawarcie dwóch umów z powódką na

ilustrację muzyczną oraz na grafikę komputerową o łącznej wartości 1.200 zł. Kontrolerzy stwierdzili, że (...) nie przeprowadził konkursu na wyłonienie wykonawcy projektu scenografii do audycji T., powierzając jej realizację synowi powódki J. L. za wynagrodzeniem 5.000 zł brutto na podstawie umowy z dnia 1 lipca 2008 r. Z J. L. oprócz tej umowy zawarto jeszcze trzy umowy cywilnoprawne dotyczące scenografii do tej audycji. Łączne wynagrodzenie wykonawcy z tytułu tych umów stanowiło kwotę 3.400 zł. W wystąpieniu stwierdzono znaczne dysproporcje w wynagrodzeniach K. Ż. i pozostałych pracowników wykonujących tożsame zadania.

Obecnie powódka zatrudniona jest w (...) w (...) na stanowisku redaktora ds. Internetu, Intranetu i telegazety. Jest przekonana co do tego, że w związku z publikacjami pozwanego jej kariera w (...) gwałtownie załamała się, a nadto, iż nie posiada aktualnie możliwości dodatkowego zatrudnienia tj. w innych redakcjach lub na uczelniach wyższych gdyż z jej osobą nadal łączone są treści publikacji pozwanego.

Sąd Okręgowy uznał, że wszystkie cztery publikacje pozwanego naruszały dobra osobiste powódki, w tym jej godność i dobre imię, a także godziły w zaufanie publiczne niezbędne do wykonywania zawodu. Oceniał, że forma i treść trzech pierwszych artykułów wskazuje na bezprawne działanie pozwanego, które poniża powódkę, szkaluje ją i pozbawia zaufania niezbędnego w życiu publicznym. Pozwany bezkrytycznie odniósł się do anonimu pracowników ośrodka (...) telewizji i tezy o tym, że powódka była głową interesu przeplata plotkami pochodzącymi z korytarzy (...). Działanie takie nie jest rzetelne i staranne w rozumieniu art. 12 ustawy z 1984 r. Prawo prasowe. Rolą mediów nie jest powielanie zakulisowych informacji, plotek, tylko wierne relacjonowanie danego stanu faktycznego i na jego tle formułowanie opinii i osądów. Publikacja pozwanego nie służyła merytorycznemu badaniu sprawy i zachowań ówczesnych władz (...) w (...), w tym powódki, ale podgrzewała i tak już gorącą atmosferę, stawiając powódkę na przegranej pozycji, zanim jeszcze ukazały się wyniki zleconego audytu. Styl publikacji, jej ogólny wydźwięk obliczony był na poniżenie powódki i podważenie jej reputacji. Odnosnie do publikacji z dnia 7 października 2009 r. Sąd stwierdził, że już na jej początku, w części, w której pozwany skrótowo odniósł się do tez

wyartykułowanych w anonimie, naruszył dobra osobiste powódki. W dacie tej publikacji dysponował już tekstem przeprowadzonego audytu w (...) (...). W celu działania w obronie uzasadnionego interesu społecznego winien był skoncentrować się na wynikach audytu. Zdaniem Sądu nie było jakichkolwiek podstaw do ponawiania tez z anonimu, z tą tylko różnicą, że syn powódki na dzień 7.10.2009 r. już tylko „dorabiał”, nie zaś „miał otrzymać 80.000 zł” za scenografię do T., wspierając to plotką o tym, że najlepiej zarabiający oświetleniowiec to partner życiowy powódki. Rolą dziennikarza nie jest powtarzanie plotek na temat życia intymnego powódki, tym bardziej, że w dacie tej publikacji można było postawić jej publiczny zarzut nierównomiernego rozkładu pracy, przynajmniej wśród oświetleniowców. Taki wniosek płynął z audytu. W ocenie Sądu także podtytuł „nadspodziewanie wszechstronna pani kierownik” i „Ulubiony oświetleniowiec kierownik Ł. zarabia (...)” godził w dobra osobiste powódki. Pozwany podając zarobki powódki w latach 2007-2009 przytoczył kwoty, które istotnie w tych latach z tytułu dodatkowej pracy otrzymała. Dokonał jednak uproszczenia polegającego na tym, że według tekstu artykułu całość zarobków osiągnięta na podstawie umów sprzecznych z wewnętrznym regulaminem (...).

Podtytuł „Ulubiony oświetleniowiec kierownik Ł. zarabia (...)” narusza dobra osobiste powódki w miejscu, w którym pozwany „zarzuca” jej, że K. Ż. jest jej partnerem życiowym. Informacja ta jest plotką, a z punktu widzenia ochrony uzasadnionego interesu społecznego zbędne było podawanie jej czytelnikowi, albowiem dostatecznie mocnym i mającym poparcie w wynikach audytu był zarzut faworyzowania K.Ż. jako pracownika i to w stopniu, który kreował rażące dysproporcje w wynagrodzeniach osób wykonujących tożsame czynności jak K.Ż.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji główne żądanie pozwu należało uwzględnić, po modyfikacji oświadczenia. Sąd nie uwzględnił żądania wydania oświadczenia, w zakresie, w jakim zmierzało do weryfikacji na zasadzie prawda - fałsz plotek, którymi pozwany posłużył się w ramach swoich publikacji. Pozwany publikując plotki - nieformalne opinie, spekulacje czy oceny, naruszył dobra osobiste powódki. Nie podał jednak w ten sposób informacji nieprawdziwych, albowiem założeniem publikacji było przytoczenie tego co w stosunku do powódki „mówi się”, nie zaś podanie informacji, które podlegają realnej weryfikacji.

Orzekając o wysokości należnego powódce zadośćuczynienia Sąd Okręgowy wskazał, że pozwany w sposób zawiniony dopuścił się naruszenia dóbr osobistych powódki. Nie działał w ochronie uzasadnionego interesu społecznego, lecz w celu wykazania z góry założonej tezy.

Po rozpoznaniu apelacji obu stron od powyższego wyroku Sąd Apelacyjny w (...), zmienił go w ten sposób, że w całości powództwo oddalił i obciążył powódkę kosztami procesu. Podzielając podstawę faktyczną zaskarżonego rozstrzygnięcia, Sąd drugiej instancji uzupełnił je o fakty takie jak to, że nowa dyrektor (...) ośrodka telewizji L. B. złożyła wniosek o przeprowadzenie audytu w związku z uzyskanymi informacjami o nadużyciach finansowych w tym ośrodku telewizji w lutym 2009 r., a więc jeszcze przed ukazaniem się zakwestionowanych przez powódkę artykułów, że protest pracowników telewizji (...) miał miejsce w październiku 2009 r. po powrocie powódki ze zwolnienia lekarskiego, a nie w marcu 2009 r., że relacje osobiste powódki z K. Ż. uzasadniały użycie określenia partner życiowy, a nadto było to celowe dla zaznaczenia powodu finansowego faworyzowania tej osoby.

Nie zgodził się nadto Sąd Apelacyjny z tezą Sądu pierwszej instancji, że pozwany chciał dokuczyć powódce, poniżyć ją i podważyć jej dobrą opinię. Uznał, że z treści spornych artykułów i informacji radiowych oraz wypowiedzi świadków wynika, że wyłącznym celem publikacji było ujawnienie nadużyć w (...) ośrodku telewizji, popełnionych przez kierownictwo przed lutym 2009 roku. Chodziło o wskazanie finansowych nieprawidłowości odnoszących się do wynagradzania powódki na podstawie umów cywilnoprawnych, wysokich zarobków K. Ż. i powierzania mu znacznie większej ilości prac niż innym, zatrudnienia syna powódki z pominięciem procedur konkursowych. W każdym z artykułów pozwany kontynuując te wątki dostarczał nowych informacji, wynikających z przeprowadzonego audytu, podjęcia postępowania karnego, przy czym nie chodziło wyłącznie o osobę powódki, lecz również o nadużycia popełniane przez inne osoby. Postępowanie wyjaśniające potwierdziło nieprawidłowości w każdej z kategorii spraw, dotyczących powódki. Intencją autora artykułów było poinformowanie opinii publicznej o sprawie nadużyć w telewizji publicznej, w tym o stwierdzonych nieprawidłowościach, których telewizja nie miała zamiaru ujawniać. Treść

kwestionowanych wypowiedzi pozwanego miała krytyczny dla powódki wydźwięk i naruszyła jej dobre imię, jednak wykazanie przez pozwanego, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie uzasadnionego interesu i wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności zwalnia go od odpowiedzialności opisanej w art. 24 k.c. Uznając, że pozwany „opierał się na plotkach i gonił za sensacją”, Sąd Okręgowy pominął materiał dowodowy w postaci dokumentacji audytu, zeznań świadków i dołączonych do akt materiałów prasowych innego autorstwa, wypowiedzi uczestników październikowej manifestacji. Przyjmując za wykazane twierdzenia skarżącego co do jego działania w ramach uzasadnionego interesu społecznego, Sąd Apelacyjny podkreślił, że pozwany działał z jednej strony w imieniu pracowników telewizji, których interesy pracownicze wymagały ochrony, a z drugiej informował społeczeństwo o finansowych nadużyciach kierownictwa (...) ośrodka telewizji publicznej.

Oceniając zachowanie pozwanego przy zbieraniu i wykorzystywaniu informacji ujawnionych w spornych artykułach Sąd Apelacyjny, odmiennie od Sądu pierwszej instancji uznał, że autor dochował należytej staranności i rzetelności wymaganych przepisem art. 12 prawa prasowego. W kontekście działań, które musiały być przeprowadzone w krótkim czasie i z uwzględnieniem ograniczonych środków jakie miał do dyspozycji pozwany, należało zdaniem Sądu porównać też postawę powódki i jej odmowę spotkania z dziennikarzem po zapoznaniu się z treścią dokumentu nadesłanego jej przez pozwanego, co świadczy o ignorancji i braku potrzeby odparcia zarzutów. Zdaniem Sądu Apelacyjnego pozwany działając w obronie uzasadnionego interesu społecznego wypełnił obowiązek zachowania staranności i rzetelności, co uchyliło bezprawność jego działania jako dziennikarza. Zatem nie było podstaw do uwzględnienia żądania powódki nawet w części. Skutkowało to zmianą zaskarżonego wyroku i oddaleniem powództwa.

W skardze kasacyjnej od powyższego wyroku powódka zarzuciła:

1) naruszenie materialnego, a mianowicie: art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 12 i 41 Prawa prasowego przez błędną subsumcję polegającą na przyjęciu, że pozwany przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie uzasadnionego interesu i wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności,

2) naruszenie prawa procesowego, a to: art. 328 § 2 w zw. z 391 § 1 i art. 382 k.p.c. przez brak wyjaśnienia przez Sąd Apelacyjny poczynionych ustaleń faktycznych, w wielu istotnych kwestiach odmiennych od ustaleń Sądu pierwszej instancji przy jednoczesnym przyjęciu ustaleń faktycznych tego Sądu za własne, co powoduje istotną sprzeczność w uzasadnieniu wyroku i uniemożliwia kontrolę kasacyjną.

Skarżąca wniosła o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu, ewentualnie o uchylenie wyroku i jego zmianę przez oddalenie apelacji pozwanego i uwzględnienie apelacji powódki oraz obciążenie pozwanego kosztami postępowania kasacyjnego z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Co do zasady niedopuszczalne jest stawianie w skardze kasacyjnej zarzutów dotyczących ustalenia faktów (art. 398³ § 3 k.p.c.), a Sąd Najwyższy związany jest ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Nie oznacza to jednak, że ustalenia faktyczne sądu drugiej instancji uchylają się w ogóle spod kontroli w ramach dokonywania przez Sąd Najwyższy oceny zgodności z prawem zaskarżonego skargą kasacyjną orzeczenia. Brak odniesienia się sądu drugiej instancji do całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego jest nie tylko mankamentem uzasadnienia (art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 k.p.c.), ale także usprawiedliwia materialnoprawne zarzuty skargi kasacyjnej. Nie jest bowiem możliwe prawidłowe zastosowanie prawa materialnego bez zgodnego z prawem procesowym ustalenia podstawy faktycznej rozstrzygnięcia (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 11 kwietnia 2006 r., I PK 164/05, niepubl., postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 lipca 2014 r. II CSK 574/13 niepubl.). W judykaturze utrwalony jest także pogląd, że obraza art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. może stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej, gdy uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie ma wszystkich koniecznych elementów, bądź zawiera tak kardynalne braki, które uniemożliwiają kontrolę kasacyjną (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1997 r., I CKN 312/97, z 19 lutego 2002 r.,

IV CKN 718/00, z dnia 18 marca 2003 r., IV CKN 11862/00, z dnia 20 lutego 2003 r., I CKN 65/01, z dnia 22 maja 2003 r., II CKN 121/01, z dnia 5 września 2012 r., IV CSK 76/12, z dnia 25 czerwca 2014 r., IV CSK 621/13 - niepubl., z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, Nr 4, poz. 83). Pogląd powyższy znajduje zastosowanie także w przypadku wadliwości uzasadnienia polegającej na niedostatecznie ustalonej przez sąd drugiej instancji podstawie faktycznej rozstrzygnięcia prowadzącej do wadliwej subsumcji stanu faktycznego do zawartych w nich norm prawnych (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 2013 r., III CSK 270/12, niepubl., z dnia 4 kwietnia 2014 r., I UK 377/13, niepubl.).

Analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku prowadzi do wniosku, że nie spełnia ono wymagań stawianych uzasadnieniu sądu odwoławczego, jakie obowiązują w systemie apelacji pełnej. Trafnie skarżąca wskazuje, że skoro Sąd drugiej instancji wydał orzeczenie reformatoryjne, zmieniając podstawę faktyczną rozstrzygnięcia w istotnej części, to winien poczynić ustalenia co do kwestii warunkującej subsumpcję oraz odnieść się do tych twierdzeń i dowodów, które wcześniej uwzględnił Sąd pierwszej instancji. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku brakuje jakiegokolwiek oceny przeprowadzonych dowodów, co zdaje się dostrzegać pozwany pisząc w odpowiedzi na skargę kasacyjną, że Sąd Apelacyjny dokonał „globalnej” oceny dowodów, które to pojęcie nie jest znane procedurze i nie wyjaśnia na czym taka ocena polegała.

Jako istotną okoliczność uzasadniającą treść przedmiotowych artykułów, Sąd Apelacyjny wskazał, że nie opierała się ona wyłącznie na plotkach i sensacjach korytarzowych, jak to przyjął Sąd pierwszej instancji, lecz także uwzględniała toczące się postępowanie wyjaśniające. Nie określił jednak o jakie postępowanie mające usprawiedliwić podane w publikacjach treści chodziło. Nie mógł być to audyt, jako że powstał on dopiero przed czwartą publikacją pozwanego, a więc w październiku 2009 r. Wcześniej nie było prowadzone żadne postępowanie wyjaśniające, którego przedmiotem miały być podane w publikacjach nieprawidłowości w działaniu (...) ośrodka telewizji, za które odpowiedzialność ponosiła powódka. Stąd uprawnione jest twierdzenie, że ustalenie Sądu drugiej instancji w powyższym zakresie nie zostało dostatecznie wyjaśnione i poparte

zgromadzonymi w sprawie dowodami. Sam zresztą pozwany w trzech pierwszych publikacjach w kwestionowanych fragmentach dotyczących powódki powołuje się tylko na informacje anonimowe a nie na inne źródła informacji.

Nie można zgodzić się z Sądem Apelacyjnym, że nazwanie K. Ż. partnerem życiowym powódki było usprawiedliwione i miało na celu jedynie wskazanie przyczyny, dla której pracownik ten był faworyzowany przy zlecaniu prac przez powódkę. Co więcej Sąd ten ustalił, że powódka pozostawała z K. Ż. w wieloletnim bliskim związku, mimo braku ku temu potrzeby. Zażyłe, przyjacielskie stosunki jakie ich łączyły nie upoważniały do takiej kwalifikacji ich relacji, w szczególności, jeśli się zważy, że K. Ż. był żonaty i miał dzieci, o czym zapewne pracownicy ośrodka też wiedzieli. Do wskazania zatem na powody, dla których powódka faworyzowała go nie było potrzebne powołanie się na plotki dotyczące życia intymnego powódki. Powódka nie kwestionowała faktu wieloletniej przyjaźni z K. Ż. i było to wystarczające uzasadnienie dla wskazania powodu wyróżniania go, bez potrzeby definiowania relacji jakie między nimi miały miejsce, tym bardziej, że były oparte na plotkach, czy tzw. „tajemnicy poliszynela”, a więc nie były oparte na faktach, a tylko na domysłach. Życie intymne każdej osoby podlega zawsze pełnej ochronie prawnej i naruszenie tej sfery życia prywatnego tylko w szczególnie wyjątkowych sytuacjach można uznać za usprawiedliwione (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1986 r., I CR 4/86, OSP 1987/4/86, wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 21 października 1998 r., K 24/98, OTK 1998/6/67). Nie należy do nich przypadek jaki zaistniał w niniejszej sprawie. Dla uzasadnienia zarzutu „kumoterstwa” postawionego w spornych publikacjach dostatecznym było podanie o „zaprzyjaźnionym oświeceniowcu” czy „ulubionym oświeceniowcu”.

Oceniając odmiennie od Sądu pierwszej instancji cel działania pozwanego, którym było wyłącznie ujawnienie nadużyć w (...) ośrodku telewizji, powołał się Sąd Apelacyjny ogólnie tylko na materiał dowodowy, bez sprecyzowania dowodów przemawiających za taką konkluzją, mimo odmiennych w tym zakresie ustaleń Sądu Okręgowego. Nie wyjaśnił Sąd, w jakim celu w trzech pierwszych artykułach pozwany powielał jedynie plotki i niesprawdzone informacje przekazane w anonimie. Pomiął, że w drugim i trzecim artykule nie pojawiły się żadne nowe informacje dotyczące powódki.

Sąd Apelacyjny stwierdził także, że postępowanie wyjaśniające potwierdziło nieprawidłowości w każdej z kategorii spraw dotyczących powódki, o których pisał pozwany, a mianowicie w kwestii zlecenia prac jej synowi, otrzymywania wynagrodzenia przez powódkę na podstawie umów cywilnoprawnych oraz znacznie przekraczające zarobki innych, wynagrodzenia K. Ż. Nie ustalił jednak najważniejszego, a mianowicie tego, czy za nieprawidłowości te odpowiedzialna była powódka. Pomiął Sąd, że powódka naruszenia swoich dóbr osobistych upatrywania w podaniu nieprawdziwych informacji, a mianowicie, że nie była ona sprawczynią opisywanych zdarzeń, że nie zatrudniała syna, nie dopisywała się do programów, nie zlecała sama sobie realizacji programów, aby otrzymać z tego tytułu wynagrodzenie, nie miała wpływu na wynagrodzenie K. Ż. Na okoliczności te zeznawali liczni świadkowie, lecz Sąd pominął ich zeznania i do kwestii tej w ogóle się nie odniósł. Tymczasem do wskazanego w pozwie naruszenia dóbr osobistych powódki doszło przez zarzucenie jej sprawczości wymienionych nieprawidłowości, to dlatego nazwana została „głową biznesu” i określona jako osoba najskuteczniejsza w zapewnianiu sobie i swoim bliskim godziwych zarobków, zarzucono jej nepotyzm i kumoterstwo. O ile zarzuty te miałyby polegać na prawdzie, to trafnie podnosi skarżąca, że nie byłoby podstaw do uznania, że jej dobra osobiste zostały naruszone. Gdyby bowiem faktycznie zlecała sobie dodatkowe wysoko płatne zadania, gdyby dopisywała się do programów nie świadcząc pracy, aby otrzymać dodatkowe wynagrodzenie, gdyby zatrudniła syna z wynagrodzeniem 80.000 zł, czy też zlecała zaprzyjaźnionemu oświeceniowcowi K. Ż. niewspółmiernie dużo zadań, tak że „wyciągał” nawet 50.000 zł miesięcznie, zarówno treść przedmiotowych publikacji, jak i ich tytuły czy podtytuły byłyby usprawiedliwione i podniesione w interesie społecznym. Tymczasem Sąd Apelacyjny ograniczył się do stwierdzenia, że postępowanie wyjaśniające potwierdziło nieprawidłowości w każdej z kategorii spraw bez ustalenia, czy za ich wystąpienie odpowiedzialna była powódka, czy też miała na nie wpływ. Wszak okoliczność, że takie nieprawidłowości wystąpiły bez przypisania ich sprawstwa powódce nie czyni też publikacji uzasadnionymi i prawdziwymi.

Tymczasem Sąd Apelacyjny stwierdza z jednej strony, że wszystkie zarzuty w postępowaniu wyjaśniającym się potwierdziły, a z drugiej przyznaje, że treść

kwestionowanych wypowiedzi naruszała dobre imię powódki bez sprecyzowania jednak, których wypowiedzi uwaga ta dotyczy. Sąd Apelacyjny niejednokrotnie powołuje się na materiał dowodowy pominięty przez Sąd pierwszej instancji czy też na dowody w postaci zeznań świadków bez jednak skonkretyzowania dowodów, które przemawiały za poczynionymi ustaleniami. Pomija, że Sąd Okręgowy za wiarygodne uznał wszystkie przeprowadzone w sprawie dowody. Nie negując tej oceny Sąd drugiej instancji na tej samej podstawie faktycznej uzupełnionej tylko o nieznaczące fakty (Sąd pierwszej instancji ustalił, że nowa dyrektor ośrodka poinformowała pozwanego jeszcze przez publikacjami, że zwróciła się o sporządzenie audytu, data protestu pracowników nie miała znaczenia, powódka nie kwestionowała faktu, że była zaprzyjaźniona z K. Ż.) dokonał odmiennej subsumcji nie wyjaśniając w motywach orzeczenia jej podstaw w ustaleniach faktycznych.

Za zasadny należało też uznać zarzut skargi naruszenia prawa materialnego, dotyczący oceny przez Sąd Apelacyjny przesłanki szczególnej staranności i rzetelności pozwanego jako dziennikarza, wymaganej w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego. Obowiązkiem dziennikarza jest zachowanie rzetelności, czyli solidności, odpowiedzialności za słowo, niewprowadzania w błąd. Powyższy przepis używając słowa „zwłaszcza,” podkreśla jednocześnie wagę obowiązku sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości. Powinność ta pozostaje w związku z zamieszczoną w części ogólnej prawa prasowego normą art. 6 ust. 1 formułującą obowiązek prasy „prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk”. Obowiązek szczególnej staranności i rzetelności nie ogranicza się tylko do zachowania zgodności wypowiedzi informatora z treścią publikacji oraz podania źródła. Informacja nierzetelna jest w istocie dezinformacją. O urzeczywistnieniu prawa obywateli do bycia rzetelnie poinformowanymi, można - z definicji - mówić jedynie wtedy, gdy wiadomość jest prawdziwa, a co najmniej wtedy, gdy przedstawia się informacje, które dziennikarze mieli podstawy uznać za miarodajne, ustalone przez nich z wykorzystaniem wszystkich dostępnych im środków, a więc informacje rzetelnie zebrane i wykorzystane. Brak takich cech w postępowaniu dziennikarzy definitywnie wyłącza możliwość powoływania się przez nich na art. 1 Prawa prasowego, formułującego ogólne zasady dotyczące funkcjonowania prasy.

Wylacza także skuteczność powoływania się na przesłanki wyłączenia bezprawności w postaci działania w interesie społecznym i w granicach dozwolonej krytyki (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 czerwca 2003 r. II CKN 14/01, niepubl.). Zgodnie z ogólnie akceptowanymi kryteriami tej oceny przy zbieraniu materiałów najistotniejsze znaczenie ma rodzaj źródła informacji, którego obiektywizm i wiarygodność nie powinny budzić wątpliwości, sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi faktami oraz umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Na etapie wykorzystywania materiałów istotne jest wszechstronne, a nie tylko selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich informacji i niedziałanie "pod z góry założona tezę", a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz pilności ujawnienia informacji (por. uzasadnienie uchwały SN z dnia 18 lutego 2005 r. III CZP 53/04, OSN 2005, nr 7-8, poz. 114, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 września 2009 r., V CSK 64/09, niepubl.).

Niewątpliwie obowiązkiem dziennikarza jest weryfikacja uzyskanych informacji pod kątem ich zgodności z prawdą, szczególnie wówczas, gdy autor publikacji oparł się na relacjach osób anonimowych. Szczególna staranność i rzetelność dziennikarza, jeśli informacja nie pochodzi od osoby będącej autorytetem w danej sprawie bądź od osoby należącej do kręgu osób publicznego zaufania - powinna obligować go do sprawdzenia jej za pomocą innych dostępnych źródeł.

Zasady powyższe nie zostały w rozpoznawanej sprawie zastosowane. Wbrew ocenie Sądu Apelacyjnego wymienione w motywach orzeczenia zachowania, czynności podejmowane przez pozwanego celem weryfikacji informacji anonimowych, nie były wystarczające dla uznania, że pozwany dochował wymogów art. 12 ust. 1 Prawa prasowego. Zważyć należy, że informacje pochodziły od jednej strony konfliktu. W takiej sytuacji, gdy nie potwierdziła ich, w zakresie dotyczącym powódki, przewodnicząca związku zawodowego, ani nikt z przełożonych, uzasadnionym było zwrócenie się do zarządu (...) S.A. jako podmiotu nadzorującego, a także do osób współpracujących czy zatrudniających przy realizowanych produkcjach syna powódki czy K. Ż. Był to prosty sposób na

zweryfikowanie ich wysokich zarobków oraz niejasnych procedur zatrudniania, podobnie jak zwrócenie się o wyjaśnienie tych kwestii do samych zainteresowanych. Poczynił też Sąd Apelacyjny odmienne ustalenia odnośnie do niedojścia do skutku rozmowy pozwanego z byłą przełożoną powódki J. H. (że nie wyraziła ona zgody na spotkanie) bez wskazania podstaw do takiego ustalenia. W sumie zatem źródłem informacji powielanych w przedmiotowych artykułach byli anonimowi rozmówcy. Także po zapoznaniu się z audytem wymowa czwartego artykułu się nie zmieniła (poza urealnieniem wysokości zarobków), a prowadziła ona do konkluzji, że stwierdzone w audycie nieprawidłowości obciążają powódkę. Pominął też Sąd Apelacyjny oceniając staranność i rzetelność pozwanego, że od czasu pierwszej publikacji do drugiej i trzeciej minęło ponad trzy miesiące, a zatem pozwany dysponował czasem na sprawdzenie wiarygodności anonimowych informacji. Publikacje z 16 i 29 czerwca 2009 r. nie były newsem ani materiałem interwencyjnym, który z uwagi na ważne tematy społeczne wymagał szybkiego upublicznienia. Sam autor miał świadomość, że opisywane przez niego fakty nie są sprawdzone i podnosił, że „mówi się” o nich na korytarzach, a zatem, że są to plotki, domysły. Taka forma ich przedstawienia nie powoduje jednak wyłączenia jego odpowiedzialności cywilnej przewidzianej w art. 24 § 1 k.c.

Z uwagi na powyższe, Sąd Najwyższy uznając skargę kasacyjną za uzasadnioną na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. i art. 108 § 2 w zw. z art. 398²¹ k.p.c. orzekł jak w sentencji.